

Zbęczniwa...

Przygody

młodego dziennikarza

Zaczynając swoją karierę dziennikarską najpierw wysłuchałem długiego szeregu cennych rad starszych kolegów.

Wśród tych hojnie udzielanych mi mądrości jedna zwała się: utkwiała mi w pamięci.

Dobry dziennikarz, usłyszawszy jakąś pogłoskę, sprawdza ją u źródła, aby mieć jak najlepsze i najwietsze wiadomości.

Gorliwie zabratem się do roboty, oto plan marszrutę, jaki ustaliłem wyruszając na miasto.

1 p. W. Rzymowski: sprawdzić czy rzeczywiście luminar P. A. L. przygotowuje nową serię artykułów, przy czym tym razem „Zaprosił” do współpracy publicystów niemieckich i włoskich.

2 p. pułk. Koc: Jakim Nr. kleju lepi się programy?

3 p. Janusz Jędrzejewicz: Czy emerytura 2900 zł. wystarczy na „surowe życie”.

4 Redakcja „Kuriera Poznańskiego” i „Ogólnopolski”: Jak tam idą interesy z żydkami (tymi od ogłoszeń).

5 Sejm i Senat: Czy prawdą jest że już w najbliższym czasie używane będą zamiast pistoletów specjalne automaty, wstawiające i siadające przy głosowaniu za pociśnięciem guzika na ławie rządowej.

Ku memu wielkiemu zdziwieniu żadnych informacji nie dostałem.

B. REZA

Plany Moskwy we Francji

w wykonawstwie przez rząd Bluma

Stan chronicznego wrzenia pod osłoną policji

Paryż, w styczniu 1937.

Tak jak najlepszym lekarstwem bolszewizm i komunistyczne zbudowania jest wyjazd do Rosji Sowieckiej i przekonanie się do kładnie na miejscu o panującym tam raju, tak samo pouczającym wskaźnikiem o dobroczynności rządów frontu ludowego musi być dla każdego dzisiejsza sytuacja Francji po sześciu miesiącach rządów socjalistycznych.

Stan chronicznego wrzenia

Nie kończą się całymi tygodniami strajki oraz ustawiczne zaburzenia i rozruchy inspirowane przez komunistów, manifestacje i wiece, na których bez żadnej potrzeby, najczęściej pod osłoną policji wznoszone są okrzyki na cześć Sowietów, a ponad tym rząd socjalistyczny, bezładny i niezadowolony do niczego, zmuszony do ustępstw i wyrozumiałości wobec komuny, lecz za to w panicznej obawie przed wzrastającą siłą organizacji narodowych nie cofający się przed żadnymi wobec nich represjami, — oto odstrasza obraz obecnej Francji frontu ludowego.

Niewesołe więc było w Paryżu zakończenie ubiegłego roku. Trwający od dłuższego czasu strajk pracowników użyteczności społecznej, domagających się podwyżki płac i czterogodzinnego dnia pracy, doszedł do swego punktu kulminacyjnego, prze-

mieniwszy się w okupację walcówkami, a burzliwe demonstracje komunistyczne w dniu 29 grudnia, przed ratuszem i bezowocne obrady lewicowego parlamentu, nie mogąc dać sobie rady z budżetem i reformami podatkowymi, wywołującymi wszędzie zastrzeżenia, — tworzyły jakże wymowne obrazy dla wygłoszonego w ostatnich dniach roku przemówienia przez socjalistycznego premiera Francji, żyda Leona Bluma.

Co mówi Blum?

W przemówieniu tym jednak nie opuścił mimo wszystko Blum dobry humor i optymizm oraz zaufanie we własne siły. Widocznie beztraska taka jest przywilejem wszystkich premierów rządzących w oderwaniu i wbrew zaufaniu społeczeństwa i nie zdających sobie z swej groteskowej sytuacji sprawy. W transmitowanym więc na całą Francję przemówieniu Bluma pełno było frazesów o pokoju światowym, o zbliżającej się poprawie gospodarczej i o zaufaniu wśród mas robotniczych. A na zakończenie podkreślił kilkakrotnie socjalistyczny premier, że rząd jego jest rządem francuskim a nie socjalistycznym i że ma na celu jedynie i wyłącznie dobro i interes narodu francuskiego jako całości.

Te charakterystyczne zapewnienia w ustach szefa rządu opierającego się na sojuszu i poparciu komunistów i z całą bezwzględnością i zaciętością tępiącego swych przeciwników z ugrupowań narodowych, — wytłumaczalne być może nie tylko przyśłowia już obłądą cechującą polityków lewicowych, ale i faktem niezaprzecalnym, że ten chwylący się zaufaniem mas francuskich rząd socjalistyczny stracił już zupełnie oparcie w swych dotychczasowych zwolennikach i że chcąc utrzymać się jeszcze czas jakiś na powierzchni zmuszony jest odwoływać się do Narodu. Niezliczone przykłady dowodzą, że rządy socjalistyczne nie mogą się nigdzie utrzymać zbyt długo i że nie potrafią zaprowadzić nad rozkołysanymi przez siebie demagogią masami. O ile więc nie zostaną zastąpione rządami narodowymi, muszą się przedmieniać prędzej czy później po przez stan anarchii i chaosu wewnętrznego w jawne rządy komunistyczne.

Poslew nienawści

To samo powtarza się obecnie i we Francji. Od samego niemal początku mianowicie rząd frontu ludowego nie panuje nad sytuacją wewnętrzną. Nie tylko dlatego, że zależy od kompromisu parlamentarnego trzech bardzo różnych grup, ale dlatego przede wszystkim, że nie posiada żadnej moralnej siły i autorytetu oraz silniejszego oparcia w społeczeństwie. Trafnie bardzo oceniona jest sytuacja w „Journal des Debats”, a mianowicie, że socjalistyczny rząd żyda Bluma zdołał w ciągu 6 miesięcy rządów pościć niezgodę i podniecić wzajemne nienawiści oraz stworzyć w kraju stan chronicznego wrzenia. Jest to wykonaniem planu Moskwy i grzechem nie do darowania. Przekleństwa tego, — może nawet nieświadomego grzechu doświadczył Blum już teraz, gdy po niezliczonych próbach skłonienia strajkujących do pod-

jęcia pracy, po arbitrażach i poczynionych ustępstwach i obietnicach trzeba ich było w ostatni dzień roku siłą usuwać z zakładów pracy, gdy w czasie obrad Rady Miejskiej i Izby Poselskiej manifestujący tłum krzyczał w koło „Niech żyją Sowiety”, gdy w wszelkich rokowaniach arbitrażowych okazywała się coraz większa bezsilność rządu socjalistycznego wobec intryg i knań komunistycznych.

C. G. T.

Na rynku pracy, gdzie do coraz to nowych dochodził konfliktów, wszechwładny dziś wpływ C. G. T. (Generalna Konferencja Pracy) kierowana przez swego sekretarza, Leona Jouhaux. Osobistość to mało ciekawa, a jednak wysuwająca się coraz wyraźniej na czoło Frontu Ludowego i dzięki poparciu przez komunistów przeciwstawiająca się coraz to silniej samemu Blumowi, który zmuszony jest podporządkowywać się jego postulatowi. Nieustające od szeregu miesięcy strajki, zaburzenia i komunistyczne manifestacje, wywołane są właśnie

przez C. G. T. i kierowane wprawą ręką przez Jouhaux, posłusznego zleceniom Moskwy. Doprowadziły one do stanu ciągłego wrzenia i całkowitej niepewności, z drugiej jednak strony wywołują zrozumiałą reakcję nawet u niedawnych zwolenników Frontu Ludowego. Rosną więc mimo przesładowań i represji szeregi różnych ugrupowań narodowych, krzepną zdrowe siły Francji, która przecież pełna jest patriotyzmu i poświęcenia nawet, czego dostateczne dowody złożone zostały na polach bitew i w rowach strzeleckich, — i w której rozpowszechnione jest zamiłowanie do ładu i porządku społecznego. I dlatego choć zakończenie roku wypełnione było najbardziej złośliwymi objawami, chociaż okrzyki nienawiści przylatywały w ostatnich dniach na ulicach Paryża wszystko, — przeciętny Francuz nie traci otuchy i nadziei, że nowy rok przyniesie jednak, — być może kosztem wielu ofiar, poprawę w sytuacji politycznej i wyprowadzi Francję z powodzi komunizmu.

Jan Ma...ski.

Kolce bez czoł

Barzo poważna dyskusja

Pan Piniński nazwał jedną ze swych chabetek wysigowych — Habbankiem.

Strasznie się na to oburzył pan Lech Gembarski, redaktor pisma „Głos Monarchistów”. Jakim prawem bezrozumne bydlę może się nazywać tak, jak jego herb? To skandal!

Pan J. Janowski wystąpił w „Kurierze Porannym” w obronie chabety. Jego zdaniem to zaszczyt dla wszystkich rodów Habbanków, że szlachetny czworonóg raczy nosić ich miano. Pan Janowski jest sam herbem Strzemię, przypomina, że jego przodkowie są niezwykle zasłużeni, bo zarabiali biskupa Szczepanowskiego, jedynym jego zmartwieniem jest, że żadne konisko nie nazywa się — Strzemię.

Dopiero gdy przeczyta w rubryce wysigowej, że Strzemię pobilo o lew Habbanka i totalizator płacił 350 — umrze szczęśliwym. (K.)

Sowiecki „wynalazek”

Ludność Moskwy stale skarży się na nie funkcjonujące telefony sowieckiej produkcji. Ostatnio tow. A. D. Orłow pisze w liście do „Wieczornej Moskwy”, że nie działającymi aparatami można się porozumieć w jednym tylko kierunku.

Wydaje nam się, że w tej przykrej sprawie jest doskonała okazja do zdystansowania zgniłego zachodu; po prostu trzeba pozakładać po jeszcze jednym aparacie, działającym w drugim kierunku.

P. Grażyński naprawia błędy Jagiellonów

i kandyduje na „wodza”

Proces red. Mackiewicz — przeciwko „Polsce Zachodniej”

W dniu 5 stycznia odbyła się przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozprawa z oskarżenia p. Stanisława Mackiewicz, redaktora „Słowa” przeciw „Polsce Zachodniej” o oszczerstwo i zniewagę. W obronie „Polski Zachodniej”, organu wojewody Grażyńskiego występowali adwokaci Skoczyński i Kisielewski. Oskarżenia

popierała adwokat Falewicz Sztukowska z Wilna.

Rozprawa została odroczone z powodu niestawiennictwa wielu świadków. W czasie dyskusji nad kwestią jakich świadków należy uwzględnić, a jakich nie, wypowiedzieli się przez strony poglądy co do przeszłości organizacji młodzieży narodowej „Zetu” i obecnego ich przedłużenia w formie t. zw. „naprawiaczy”. Adwokat Skoczyński wywodził, że p. Mackiewicz należał za czasów swoich studenckich do tej samej organizacji „Zetu”, do której należał i p. Grażyński i inni, których obecnie atakuje, a więc to wskazuje, że p. Mackiewicz nie zawsze był konserwatystą. Natomiast oskarżenia odpowiadało, że organizacja młodzieży narodowej, wte dy, kiedy do niej p. Mackiewicz jako uczeń gimnazjalny wstąpił, była najbardziej pod względem społecznym prawnicową ze wszystkich organizacji młodzieży i zwrot na lewo członków byłej organizacji młodzieży narodowej i byłego „Zetu”, którzy dziś dzia-

lają pod różnymi firmami, m. in. „naprawiaczy”, „ZZZ” etc datuje się dopiero od czasów wojny i bynajmniej nie objął wszystkich byłych członków Zetu.

Podczas dyskusji adwokatowi Skoczyńskiemu wymknął się frazes: „Wojewoda Grażyński, który tu na Śląsku poprawia błędy dynastii Jagiellonów”.

P. Grażyński jest, jak wiadomo, wysuwany przez „naprawiaczy” na „wodza”, „sanacji” i premiera rządu.

To jest tak —

Zaprowadzenie ładu

Co jakiś czas dochodzą nas wiadomości o tym lub owym funkcjonariuszu, który ma zaprowadzić ład na „powierzonym osobie odcinku działania. Zazwyczaj kończy się na tym, że w okręgu energicznego pacyfikatora wynikają zajęcia, swymi rozmiarami znacznie przekraczające rozmiary tych inedyntów, które miano zlikwidować.

Takie są skutki polityki „bezpieczeństwa”, która nie wnikać w istotne powody takich czy innych zajęć, usiłuje w sposób brutalny ścigać ich rzeczywistych czy rzekomych sprawców.

Wydaje się, że ostatnie miesiące, dostarczyły aż nadto wiele przykładów wykazujących, że stosowanie metod rzekomo zapewniających spokój, w rodzaju Berezę prowadzi jedynie do podniecenia umysłów i dalszych tego podniecenia następstw.

Przykładów dostarcza choćby sprawa żądań młodzieży pragnącej oddzielić się od żydów na wyższych uczelniach i sprawa sposobu potraktowania tych żądań przez właściwe czynniki.

Obecnie mamy znów nowe przykłady: krwawe zajęcia w Czyżewie. Pytanie czy przykłady te nauczą kogo należy, w jaki sposób można uspokoić go nie można.

Niemcy budują szkoły na Pomorzu

W powiecie świeckim w gminie Pruszcz na powstanie w malej wiosce Waldowo prywatna szkoła niemiecka, podobno komitet otrzymał już pozwolenie na budowę. Fakt ten spowodował silne poruszenie i zaniepokojenie wśród ludności polskiej, gdyż Niemcy mają już w sąsiedniej gminie Gruczo taką samą szkołę. Okolice te z wielkim wysiłkiem spolszczone parę lat temu są obecnie terenem celowej roboty niemieckiej, dążącej do ponownej germanizacji.

ELEKTROWNIA OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

SPÓŁKA AKCYJNA

zawiadamia swych Odbiorców na terytorium koncesji wolskiej (b. gmina Czyżewo), że zgodnie z uchwałą Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy z dnia 22-go grudnia 1936 r., Nr. 2032, zostają wprowadzone od okresu II 1937 na terytorium koncesji wolskiej te same taryfy dla mieszkań prywatnych (stała i blokowa) oraz opłaty stałe, które zostały wprowadzone dla odbiorców Elektrowni Miejskiej w Warszawie na zasadzie uchwały Kolegium Tymczasowego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy z dn. 3.X. 1936 r., Nr. Kl. 462, oraz z dnia 4.XI. 1936, Nr. Kl. 599.

Ceny, opłaty stałe, wielkości bloków i t. p. warunki korzystania z tych taryf są identyczne z warunkami Elektrowni Miejskiej, podanymi w prasie warszawskiej w dniu 8.XI. 1936 r.

PP. Odbiorcy, którzy życzyliby sobie korzystać z taryfy blokowej, zechcą w terminie do dnia 31 stycznia 1937 r. przestać do jednego z biur E. O. W. odpowiednio wypełnioną i własnoręcznie podpisaną deklarację. Odnosne deklaracje oraz broszurki informacyjne o taryfach prześle E. O. W. PP. Odbiorcom w najbliższym czasie.

PP. Odbiorcom, którzy w podanym wyżej terminie nie zgłoszą przystąpienia do taryfy blokowej, E. O. W. wystawić będzie rachunki, począwszy od okresu II 1937 r., według zasad taryf stałej.

Wszelkich informacji udzielają biura E. O. W. w godzinach 8 — 14, soboty 8 — 12, w Warszawie — Świętokrzyska 23, tel. 561-00 na Woli — Prądynińskiego 33, tel. 518-73, 518-74 w Szczegółowcach — tel. 918-80.

Pożegnania akademików w Sosnowcu

Manifestacja na cześć młodzieży

W niedzielę Sosnowiec żegnał odjeżdżających do Warszawy 125 akademików. Pożegnania miały charakter niezmiernie serdeczny i przemieniło się w manifestację na cześć młodzieży akademickiej.

Na dworcu przybyli rodzice i przedstawiciele kół katolickich z koła Łopacińskiego na czele. W przemówieniach pożegnalnych, które wygłosili p. Zagiera i p. Rowińska, podkreślono, że zadaniem młodzieży jest budowanie Polski katolickiej, jest praca w duchu narodowym, w duchu etyki i sprawiedliwości katolickiej. Wnieśli następnie okrzyki

na cześć młodzieży akademickiej i długo jeszcze rozbrzmiewały słowa „Akademicy polscy niech żyją”!

W imieniu wyjeżdżającej młodzieży przemawiał z okien wagonu prezes koła Zagłębia, p. Eysa-montt, który dziękował zebranym za serdeczne pożegnanie i podkreślił, iż młodzież polska pamięta o ślubach, złożonych na Jasnej Górze i nieustannie dąży i będzie dążyć aby spełnić swe przyrzeczenie.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć Polski katolickiej i na cześć młodzieży akademickiej pociąg odjechał do Warszawy.

20-lecie wskrzeszenia niepodległości

w roku 1938

Konkurs na pamiątkową serię znaczków pocztowych

Rozpoczęły się pierwsze prace wstępne do przygotowania wielkich uroczystości państwowych dla uczczenia 20-tej rocznicy odzyskania Niepodległości, która przypada w r. 1938.

M. in. przewidziane jest wypuszczenie z tej okazji specjalnej serii znaczków pocztowych odzwierciedlających najważniejsze wydarzenia z historii Polski.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów rozpisał konkurs na serię historycznych znaczków pocztowych z terminem nadsyłania projektów na 1 maja r. b. Zamierzono jest wydanie następujących obrazów na znaczkach pocztowych — 1) Bolesław Chrobry i postać św. Wojciecha (rok 1000), 2) Kazimierz Wielki — zjazd w Krakowie (rok 1364), 3) Bitwa pod Grunwaldem z postacią Władysława Jagiełły na planie pierwszym (rok 1410), 4) Kazimierz Jagiellończyk na tle mapy Polski z epoki Jagiellonów (r. 1447), 5) Chodkiewicz i Żółkiewski na tle herbu Wazów, 6) Kościuszko, Po-

niatowski i Dąbrowski, 7) Rok 1831 — bohaterstwo Żołnierza Polskiego, 8) Romuła Traugutt (w stylu Grotgera — r. 1863) i wreszcie 9) odrębny znaczek, poświęcony wskrzeszeniu Niepodległości. Wszystkie znaczki będą dużej formatu w granicach od 2 i pół do 3 mm.

Nagrody za opracowanie tematów wynoszą po 500 zł. za każdy projekt. Wymagana jest jak najdalej posunięta ścisłość historyczna.

W Salamanke zmarł po krótkiej chorobie znakomity hiszpański pisarz i myśliciel Miguel Unamuno.

Unamuno urodził się w r. 1864 w Bilbao. Studia uniwersyteckie ukończył w Salamanke, gdzie później przez długie lata zajmował stanowisko rektora. Pierwszą jego większą pracą była „En Torno al Casticismo” wydana w r. 1895. Zebrane tu zostały szkice i rozważania na temat myśli hiszpańskiej na przestrzeni wieków, przy czym stara się w niej Unamuno odnaleźć elementy trwałe i wieczne.

Jako pisarz i myśliciel łączy w sobie elementy realizmu i mistycznego idealizmu, każda jednak myśl jego jest nacechowana głębokim humanizmem. Filozofia Unamuno jest filozofią życia, woli, czynu. Jako profesor i rek-

tor uniwersytetu Unamuno żył się z młodzieżą i stał się jej przywódcą duchowym. Interesuje się żywo polityką, występuje jako gromy zwolennik republiki hiszpańskiej. Naraziwszy się swymi pamfletami Primo de Riverze, zostaje skazany na zesłanie na wyspy Kanaryjskie. Zwolniony następnie z zakazem powrotu do kraju, udaje się do Francji, gdzie kontynuuje działalność polityczną i publicystyczną, przyczyniając się w dużym stopniu do upadku Primo de Rivery. (W tym czasie ukazuje się jego książka „Roman-cero de exil”). Bierze żywy udział w akcji republikańskiej, a po proklamowaniu republiki powraca do Salamaneki i obejmuje z powrotem rektorat uniwersytetu. Odtąd i aż do czasu wybuchu wojny domowej, zajmuje się wyłącznie pracą filozoficzną.

Po zgonie

Miguela Unamuno

Episkopat niemiecki nawołuje do walki z bolszewizmem

BERLIN, 4.1. Z ambon kościołów katolickich, odczytany został list pasterski episkopatu niemieckiego.

List głosi m. in., iż Kościół katolicki świadom jest groźby bolszewizmu, pragnie groźbie tej przeciwstawić i popierać akcję, dążącą w tym kierunku. Jednocześnie list podkreśla doniosłość mi-

się Kościoła katolickiego wśród wiernych. Misja ta nie może być uszczuplona, a prawa Kościoła, ujęte w konkordacie, winny być szanowane.

List zawiera znane już naogół zastrzeżenia w tej dziedzinie. m. in. w sprawach organizacji młodzieży i szkolnictwa Bawarii, formułując je w tonie naogół umiarkowanym.

Episkopat niemiecki nawołuje do walki z bolszewizmem